

Dzień dobry ! 1.06.20 r.

Wychowanie do życia w rodzinie – klasa 7

Temat : **Pierwsze uczucia**

Uczeń potrafi :

- opisać emocje towarzyszące młodzieńczym zauroczeniom,
- określić rolę empatii w poznawaniu siebie nawzajem

### **Dziewczyna**

Gdy masz 14-15 lat, twoje dziewczęce serce jest głodne miłości. Poszukujesz tego, który dostrzeże atuty twojej kobiecości: jesteś zgrabna, masz długie jasne włosy, które mu się podobają, albo odwrotnie – kręcone i czarne. Chcesz więc być wyróżniona z ulicznego tłumu lub z klasowej szarości. Chcesz spotkać kogoś, kto cię wydobędzie z nijakiego tła i powie, że mu się podobasz, że cudownie tańczysz... Potrzebujesz uznania, miłego słowa, ciepłego uśmiechu. Rozglądasz się niecierpliwie za chłopakiem, który będzie za tobą wodził oczami albo zaprosi do kina. Twoje serce przeczuwa, że miłość może być czymś szalonym, romantycznym. Może się zdarzyć, że ulokujesz swe uczucia nieszczęśliwie, bo zakochasz się w piosenkarzu, gwiazdorce filmowym albo w nauczycielu. Cierpisz, nie doczekawszy się wzajemności. Bywa, że nie śpisz po nocach i popłakujesz. Książki i zeszyty idą w ką, sypią się słabe oceny. Co wtedy? Czy jest lek na taką miłość? Nie ma, niestety, żadnego. Po prostu trzeba przeczekać. Zakochanie się to przede wszystkim emocje i fascynacje, zwykle intensywne. Trzeba jednak wiedzieć, że w miłości zdarzają się i chwile trudniejsze. Nawet w najszcześniejszym i długotrwałym związku będzie większy czy mniejszy element cierpienia. Różne bywają tego powody. Może to być np. rozczarowanie drugim człowiekiem, bo jest niedoskonały, bo ma słaby charakter, nie realizuje naszych marzeń albo inaczej go sobie wyobrażaliśmy. Może też nasz ukochany zawieść, skrzywdzić cierpkim słowem lub szorstkością. I choć trudno ci teraz w to uwierzyć, trzeba kiedyś dostrzec prawdę, że miłość to nie tylko same uniesienia (o których tak marzycie), ale ciągle zmieniający się proces więzi między dwojgiem ludzi. Twoje zakochanie, choć czasem nieodwzajemnione, też „uskrzydla”, pogłębia uczuciowość i rozwija. Dlatego ciesz się, że choć masz dopiero kilkanaście lat, wiesz już, czym jest miłość. Poznajesz uczucia, które wzbogacają i dają radość życia. Wtedy piękniejesz, twoje oczy nabierają nowego blasku, bo otwierasz się na urok i bogactwo tego świata.

### **Chłopak**

Rzadko przeżywasz miłość w takim stopniu, jak dziewczyna, świat subtelnych uczuć na razie specjalnie cię nie pociąga, ale to nie znaczy, że nie jesteś wrażliwy. Twoja uwaga skupia się teraz raczej na reakcjach ciała, które cię niepokoją. Przez ten czas gwałtownych zmian hormonalnych trzeba przejść świadomie i odpowiedzialnie. Wprawdzie już zaczynasz rozglądać się za dziewczętami, ale bywasz onieśmielony. Zauważasz, że twoje rówieśniczki są jakby bardziej dorosłe i samodzielne. Pociąga cię ich inność, tak fizyczna, jak i psychiczna. Jest całkiem naturalne, że chcesz bliżej poznać dziewczynę. Ma taki śmieszny zadarty nosek i właśnie jej proponujesz spotkanie. Zaczyna się tzw. chodzenie. Starasz się być dla niej interesujący, miły, dowcipny. Szukasz pomysłów, by jej zaimponować, a więc od tego momentu starasz się kontrolować swoje zachowanie oraz kulturę bycia. Zwracasz uwagę na to, co i jak mówisz. Wysiłasz swój umysł i uruchamiasz inteligencję, aby się

spodobać. Jeżeli to, co mówisz i robisz, dziewczyna akceptuje i odwzajemnia sympatią, wtedy nagle świat wydaje się inny. Już się nią zachwyciłeś, zaczynasz tęsknić i niecierpliwie oczekujesz każdego spotkania. To początek... Ale czy jest to już miłość, czy tylko zakochanie się? Ten stan uczuć nazywamy także zauroczeniem. Może być ono wstępem do miłości, ale nie musi. Są zakochania, które nie przerodziły się w miłość i są miłości, które nie zaczęły się od zakochania. Zauważ, że czasownik „zakochać się” ma formę zwrotną, tak jak czasowniki „myć się”, „czesać się”. Oznacza to skupienie czynności na swojej osobie. Zakochanie się dotyczy zwykle mojego świata przeżyć, moich wyobrażeń. Wprawdzie źródłem tych fascynacji jest druga osoba, ale tak naprawdę zaangażowanie dotyczy tylko mnie. Analizuję jedynie swoje uczucia, doznania i wyobrażenia. Tak więc zakochanie się nie jest jeszcze miłością.

### **Miłość platoniczna**

Często miłość bywa przeżywana tylko w sferze duchowej, bez elementów zmysłowych. W bardzo młodym wieku fascynacja drugim człowiekiem ma charakter idealistyczny. Ten stan uczuć nazywamy – od nazwiska greckiego filozofa Platona – miłością platoniczną. Zauroczenie to trwa najczęściej krótko, ale choć przeżywane intensywnie. Mocno „wdrukowuje się” w psychikę młodego człowieka i dlatego potem długo się je pamięta. Nawet w starszym wieku z łezką w oku wspominamy, jak na jej/jego widok serce tak łomotało, że o mało nie wyskoczyło z piersi. Twarz oblewał rumieniec lub odwrotnie – było się śmiertelnie bladym. Już z daleka, gdy go tylko ujrzałam – wspomina Magda – nogi się pode mną ugięły. Byłam spocona ze strachu, miałam nawet spocone stopy. On podszedł do mnie i z trudem wykrztusił: „Cześć”. Szliśmy brzegiem jeziora i milczeliśmy. Przerazała mnie ta cisza. Cały czas bałam się, aby nie wziął mnie za rękę, bo wtedy odkryłby, że jest zupełnie mokra. Taki wybuch oczarowania połączonego z ogromną nieśmiałością nazywa się też „miłością zieloną”. Wówczas zaledwie przeczuwa się, czym może być prawdziwa wspólnota miłości. I tak jak często zielony, niedojrzały owoc spada, tak i miłość platoniczna odchodzi. Pojawia się żal, bo było to fascynujące uczucie, które szybko minęło. Trzeba wtedy powtórzyć za mędrce Heraklitem: „Nie odnajdzie się już więcej naszej duszy z tego wieczoru”.

### **Zadanie**

Po przeczytaniu wiersza Wisławy Szymborskiej napisz krótką refleksję na temat miłości, na przykład – dlaczego kochamy drugiego człowieka „za nic” ?

Miłość szczęśliwa. Czy to jest normalne,  
czy to poważne, czy to pożyteczne -  
co świat ma z dwojga ludzi,  
którzy nie widzą świata?

Wywyższeni ku sobie bez żadnej zasługi,  
pierwsi lepsi z miliona, ale przekonani,  
że tak stać się musiało - w nagrodę za co?  
za nic;  
światło pada znikąd -  
dlaczego właśnie na tych, a nie na innych?  
Czy to obraża sprawiedliwość? Tak.  
Czy to narusza troskliwie piętrzone zasady,  
strąca ze szczytu morał? Narusza i strąca.

Spójrzcie na tych szczęśliwych:  
gdyby się chociaż maskowali trochę,  
udawali zgnębienie krzepiąc tym przyjaciół!  
Słuchajcie, jak się śmieją - obraźliwie.  
Jakim językiem mówią - zrozumiałym na pozór.

A te ich ceremonie, ceregiele,  
wymyślne obowiązki względem siebie -  
wygląda to na znowę za plecami ludzkości!  
Trudno nawet przewidzieć, do czego by doszło,  
gdyby ich przykład dał się naśladować.  
Na co liczyć by mogły religie, poezje,  
o czym by pamiętano, czego zaniechano.

Miłość szczęśliwa. Czy to jest konieczne?  
Takt i rozsądek każą milczeć o niej  
jako skandalu z wysokich sfer Życia.  
Wspaniałe dziatki rodzą się bez jej pomocy.  
Przenigdy nie zdołałyby zaludnić ziemi,  
zdarza się przecież rzadko.

Niech ludzie nie znający miłości szczęśliwej  
twierdzą, że nigdy nie ma miłości szczęśliwej.  
Z tą wiarą lżej im będzie i żyć, i umierać.

Wisława Szymborska, *Miłość szczęśliwa*

Pozdrawiam !!!